

PNR wchodzi tylnymi drzwiami

17 stycznia 2013

Jednym z najbardziej kontrowersyjnych projektów aktów prawnych, nad którymi obecnie pracuje Parlament Europejski, jest tzw. dyrektywa PNR. Na jej podstawie w państwach europejskich zacznie działać wspólny system, który będzie zbierał, przechowywał i analizował dane osób podróżujących do i w obrębie Unii Europejskiej. Tymczasem system już powstaje i to bez podstawy prawnej.

Dane PNR (Passenger Name Records) to gromadzone przez linie lotnicze informacje o pasażerach. Są to m. in. imię, nazwisko, adres e-mail, telefon, trasa podróży, numer karty kredytowej czy informacje o bagażu. Jednak dane PNR mogą zawierać też informacje wrażliwe, np. sugerujące wyznanie (jeśli pasażer zamówił np. posiłek wegetariański) czy relacji osobistych (np. szczegóły rezerwacji hotelowych). W ocenie służb tworzenie profili osób podróżujących samolotami w oparciu o dane PNR ma się przysłużyć walce z terroryzmem i poważną przestępczością.

W kwietniu 2012 r. Unia Europejska zawarła ze Stanami Zjednoczonymi umowę o przekazywaniu danych PNR. Parlament Europejski zatwierdził ją mimo kontrowersji i ostrych protestów ze strony organizacji pozarządowych. Do tej pory sama Unia nie stworzyła jednak własnego programu wykorzystywania danych PNR. To właśnie ma się zmienić za sprawą dyrektywy, nad którą obecnie pracuje Parlament Europejski. Przy pomocy danych PNR na masową i niespotykaną wcześniej skalę tworzone będą profile wszystkich osób poruszających się liniami lotniczymi w obrębie Unii Europejskiej. Informacje te mają być przechowywane przez 5 lat.

Proponowany przez Komisję Europejską kształt systemu PNR będzie ogromnym wyzwaniem dla ochrony praw podstawowych. Zagrożone jest przede wszystkim nasze prawo do prywatności i

możliwość swobodnego poruszania się. Co więcej, nie ma żadnych dowodów na to, że gromadzenie danych PNR w sposób znaczący wpływa na poziom bezpieczeństwa i ułatwia walkę z przestępczością. Pomimo tych kontrowersji system PNR już powstaje i to bez żadnej podstawy prawnej. Komisja Europejska w ostatnich planach finansowych przeznaczyła 50 mln euro do dyspozycji państw członkowskich na tworzenie specjalnych organów o skrótowej nazwie PIU (Passenger Information Units). Ich celem będzie gromadzenie, przetwarzanie i analizowanie danych PNR oraz przekazywanie tych informacji odpowiednim organom ścigania. Pieniądze na te działania będą pochodzić z programu zapobiegania i walki z przestępczością.

Nie jest to pierwszy przypadek w UE, gdy poza sztywnymi ramami prawnymi tworzone są systemy służące zwiększaniu nadzoru. Za kolejny przykład może posłużyć niedawno przez nas komentowany program nadzorowania zewnętrznych granic UE EUROSUR. System ten jest już rozwijany od 5 lat i przygotowywany do wdrożenia, tymczasem rozporządzenie go ustanawiające nie zostało jeszcze nawet przyjęte. W tym wypadku Komisja Europejska została oskarżona o stawianie Parlamentu Europejskiego przed faktem dokonanym. Marginalizowanie demokratycznych procesów, zwłaszcza w przypadku narzędzi mających tak duży wpływ na ochronę praw podstawowych, nie licuje z wizerunkiem organizacji, która dostała pokojową nagrodę Nobla.

Opracowanie: Jędrzej Niklas

Źródło: [Fundacja Panoptikon](#)